

RZECZPOSPOLITA POLSKA

Rok IV

Warszawa, piątek 25 sierpnia 1944 r.

Nr. 36 (108)

A Warszawa czeka...

Paryż jest już wolny. Prędzej niż mogli przypuszczać najwięksi nawet optymiści. Zakończenie wojny przybiera tem po coraz bardziej błyskawiczne i jest w tym duża otucha dla tych wszystkich, którzy tego końca, ostatkiem już goniąc sił nerwowych, nie mogą się doczekać. W pierwszej linii dla Polski.

Paryż jest wolny. We wszystkich krajach miłujących wolność uwolnienie „stolicy świata” było powodem wybuchu żywołowej radości i Polska nie pozostała w tyle. Francja była nam zawsze szczególnie bliska i niewiele chyba znajdzie się miast, które przed czterema laty tak głęboko odczuły jej katastrofę, jak Warszawa. To też z uczuciem rosnącej ulgi przyjmowaliśmy przenikające do nas wieści o jej postępującym odrodzeniu, o wzmagającym się odporze wobec Niemców, o rozwoju walki podziemnej. Tym bardziej raduje nas jej powrót do grona narodów wolnych.

A jednak, radość nasza nie może się obyć bez pewnej domieszki gorzkości, zwłaszcza tu, w Warszawie.

Szczęśliwy Paryż! — mówi każdy. Trzy dni walki a w czwartym już wolność... my zaś walczyliśmy czwarty tydzień i ciągle jeszcze nie widzimy kresu. Tam stanęło pod bronią 50 tysięcy — u nas stanęło by 150 tysięcy, coż kiedy nie ma dla nich ani broni, ani amunicji! Tam wkroczyła do miasta francuska dywizja pancerna — nasza dywizja pancerna walczy w dalekiej Normandii, nasi strzelcy w Apeninach, skoczki spadochronowi w Szkocji czekają rozkazu, zapewne także na jakiś daleki front. A Warszawa krwawi i czeka...

Już i w opinii krajów obcych, nawet w Anglii, coraz więcej głosów zdumienia, dlaczego pomoc dla stolicy Polski tak się przewlekła i taka jest nie wystarczająca. Rząd nasz w Londynie od paru tygodni wszystkie swe wysiłki poświęca sprawie tej pomocy, ostatnio obraduje nad nią niemal w permanence, dzień po dniu, a w rezultacie — Warszawa ciągle czeka.

Z kraju, od naszych władz cywilnych i wojskowych, idą dzień po dniu wezwania coraz bardziej naglące. Nie sposób w tej chwili ujawniać wszystkiego, ze zrozumiałych względów. Ujawni to kiedyś historia. W tej chwili jednak opinia polska może być pewna, że w Warszawie wszystko się czyni, aby Londyn był o naszej sytuacji jak najwierniej i jak najszybciej informowany. Mamy także całkowitą pewność, że rząd nasz czyni w Anglii wszystko co jest w ludzkiej mocy. A jednak...

Więc staje się rzeczą nieuniknioną, abyśmy — popierając nasze naczelne władze w ich żmudnych wysiłkach — wyrazili poważnie, ale i stanowczo głos opinii w kraju, głos, który może przyczyni się do wyjaśnienia całej prawdy tym, którym należy.

Wszelka cierpliwość ma swo-

je granice. Warszawa krwawi, Warszawa płonie, dziesiątki tysięcy spalonych i bezdomnych, dziesiątki tysięcy porwanych przez Niemców i stojących przed groźbą zagłodzenia.

Nie są z nas zadowoleni? Czy utrudniłszy jakieś gry polityczne?... Tak, Polacy bywają zbyt prostolinijni. Gdyby nimi nie byli, to nie było by i tej całej wojny: praktycznie i po kupiecku myśląca Polska mogła by przed 5 laty pójść na ugodę z Hitlerem i nie było by teraz o co prowadzić bitew na

zachodzie, bo kontynentem europejskim, a może już i światem, dyrgowano by bezapelacyjnie z Berlina.

Ześmy zaś stawiali poczucie prawa i słuszności ponad wszystko, a dla obrony ideałów nie cofali się przed żadną ofiarą, przeto daliśmy światu możliwość skupienia sił dla zwalczania niemieckiej grozy. Pierwsi poszarpani w tych zapasach, najdłużej cierpielimy i najciężej, a jednak byliśmy najbardziej nieugięci. Ale teraz przyszła

chwila, kiedy i nam pora czegoś dla siebie żądać.

Opinia polska była i pozostaje niezłomna, mimo różne ciężkie próby nie dała się dotąd uwieść na żadne orientacje przeciwko Zachodowi, bo jedno tylko mamy słowo i jeden honor.

Wszelka jednak cierpliwość miewa swój kres, Warszawa czeka i ciągle jeszcze wierzy w Zachód, ale — nie wolno strąny napinać ponad maksymalną miarę.

Pétain w rękach Gestapo

PARYŻ, 25.8 (PAT.) — Oddziały SD uprowadziły marszałka Pétaine'a przed zdobyciem Paryża przez wojska francuskie. O losie Pétaine'a brak jakichkolwiek wiadomości.

V-1 nad Anglią

W Londynie ogłoszono dzisiaj, że od 10 czerwca (kiedy Niemcy wypuścili na pd. Anglię swoje pierwsze latające bomby) do końca trzeciego tygodnia sierpnia wyrzucono łącznie 7.250 bomb. Stanowi to średnio 110 bomb dziennie.

Po kapitulacji Rumunii

LONDYN, 25. 8. W wyniku zadeklarowania przez króla Michała sojuszu ze Sprzymierzonymi, na niemieckich liniach obronnych w Rumunii panuje zamieszanie i armia czerwona posuwa się szybko. W niektórych miejscach poczyniono wczoraj postępy dochodzące do 60 km, zajęto m.in. Kiszyniów. Szybki pochód w kierunku na Galac, Plojeszt i Bukareszt trwa.

Sowiety a Rumunia

W oświadczeniu nadanym dziś przez radio, sowiecki komisarz spr. zagr. Mołotow, zapewnia, że Związek Sowiecki nie podnosi żądań terytorialnych w stosunku do Rumunii i nie zamierza wtrącać się do rumuńskiej struktury społecznej, a odbudowę niepodległości Ru-

munii uważa za sprawę zasadniczą. Oświadczenie sowieckie dodaje:

„Jeżeli Rumunia będzie walczyła przy boku armii czerwonej o swą niepodległość przeciw Niemcom, albo przeciw Węgrom o oswobodzenie Siedmiogrodu, armia czerwona nie będzie rozbrajać wojsk rumuńskich, ale pomoże im w tych walkach. Pomoc ze strony wojsk rumuńskich w likwidowaniu Niemców w Rumunii jest jedyną drogą do doprowadzenia walki do szybkiego końca i zawarcia zawieszenia broni ze sprzymierzonymi”.

Rozgłoszenia niemiecka natomiast apelowała do armii rumuńskiej, aby nie słuchała rozkazów króla Michała i nie opuszczała Hitlera.

W Bułgarii

Z Ankary donoszą, że po ogłoszeniu deklaracji rumuńskiej o zerwaniu z Niemcami podjęte zostały w tym mieście ponownie rozmowy pokojowe pomiędzy delegacją bułgarską a przedstawicielami Sprzymierzonych. Rząd bułgarski przedłożył ambasadorowi brytyjskiemu w Turcji zapytanie, na jakich warunkach Bułgaria mogłaby wycofać się z wojny. Rząd sowiecki jest stale informowany o przebiegu rozmów.

Na Węgrzech

Także na Węgrzech, według doniesień nadeszłych do Szwajcarii, zerwanie Rumunii z Niemcami wytworzyło atmosferę ostrego kryzysu. Rząd węgierski ogłosił dekret, rozwią-

zuający wszystkie stowarzyszenia polityczne. Działalność polityczna w jakiegokolwiek formie jest zakazana.

W Finlandii

Prasa fińska i radio dają w swoich wiadomościach pierwszeństwo szczegółom, dotyczącym zerwania Rumunii z Niemcami. Według wiadomości ze Sztokholmu nawiązany został ostatnio w stolicy Szwecji drogą pośrednią kontakt między Finlandią a Rosją.

Ocena w Anglii

Wojskowy korespondent „Daily Telegraphu”, rozważając aspekt wojskowy, stwierdza, że wojska rumuńskie miały ostatnio w pierwszej linii frontu 20 dywizji, zorganizowanych w dwóch armiach 4-ej i 3-ej. Rozkład armii, poczynając od południa na północ, był następujący: rumuńska 3-cia, niemiecka 6-a, niemiecka 8-ma i rumuńska 4. Dalej na zachód armia węgierska w składzie 20-tu dywizyj przedłuża front osi wzdłuż Karpat, aż po rejon, leżący na południe od Tarnowa. Bez względu na to, jak się zachowują wojska rumuńskie, sytuacja 6-tej i 8-ej armii niemieckiej, obejmujących 21 dywizyj piechoty i 2 dywizje pancerne, stanie się krytyczna. Nie będą one mogły napewno utrzymać swej obecnej linii frontu i będą bardzo szczęśliwe, jeżeli zdołają się wycofać zanim zostaną otoczone lub zniszczone. Jeżeli nie uda się im wycofać, to naczelne niemieckie dowództwo nie będzie w stanie wysłać na południe innych wojsk na ich miejsce. W tym wypadku cała Rumunia szybko wydostałaby się spod okupacji niemieckiej.

Jeżeli jednak te 23 dywizje niemieckie zdołają się wycofać, to najbardziej korzystną dla nich nową linią obronną będzie linia Karpat południowych od Bukowiny do Brassowa, na północ od Bukaresztu. Nowy front niemiecki nie będzie mógł być jednak przedłużony aż po Dunaj do punktów, broniących zagłębia naftowego Ploesti, a Ploesti jest jedynym pozostałym obecnie nieprzyjacielowi źródłem nafty, artykułu wojennego pierwszej potrzeby, którego brak zaczyna już gwałtownie odczuwać.

Na froncie bojowym Warszawy

Po śródowych sukcesach ofenzywnych oddziałów AK, czwartek raczej minął spokojnie, nie przynosząc zasadniczych zmian, choć i ten — 24-ty dzień Powstania na poszczególnych odcinkach odznaczał się żałowymi walkami. Piątek natomiast, od najwcześniejszych godzin porannych, rozpoczął się pod znakiem wyraźnych huków artyleryjskich, trwających nieprzerwanie po kilka godzin i co pewien czas wzmagających się do rozmiarów ognia huraganowego. Odgłosy tej kanonady artyleryjskiej dochodzą jakby od Wawra lub Rómbertowa. Być może, że są to odgłosy toczącej się tam bitwy, wielkich sił pancernych. Również dają się słyszeć odgłosy walk od cmentarza Bródnowskiego i Kawęczyna.

Odwrót z Pragi

Gdyby tak było, tłumaczyłoby to zaobserwowany wczoraj w nocy odwrót z Pragi. Najpierw przez most Kierbedzia przegнали Niemcy kilka tysięcy ludności cywilnej w kierunku Cytaadeli; przemarsz trwał około 2-ch godzin. Następnie zaobserwowano również na moście Kierbedzia duży ruch ewakuacyjny wielkich niemieckich samochodów transportowych. Ruch ten od dnia wczorajszego przybiera na nasileniu, natomiast na moście Poniatowskiego

go panuje cisza, co łatwo wytłumaczyć sytuację w Alejach Sikorskiego.

Sowieckie samoloty

Nad Pragą onegdaj krążyły obce samoloty, nieustalonego pochodzenia. Baterie dział niemieckich ustawione na drugiej stronie Wisły strzelały przez godzinę w kierunku wschodnim. Równocześnie zostały one obsypane pociskami sowieckimi i doznały pewnych szkód. W rejonie mostu Kierbedzia zmieniali Niemcy pozycje swych dział. Wczoraj działa niemieckie, które ustawiono koło domu Schichta ostrzelały ul. Dobrą. Po wykonaniu strzałów działka przeciągnięto w rejon mostu.

Dzisiaj znów krążyły nad Pragą i nad Warszawą samoloty. Tym razem z całą pewnością — sowieckie. Rozrzuciły one ulotki z wezwaniem do garnizonu niemieckiego w Warszawie, aby poddał się, gdyż nie może liczyć na żadną pomoc, ani odsiecz.

Wczoraj po raz pierwszy oddziały nasze straciły samolot niemiecki. Spadł on na ul. Hipoteczną, przy czym wskutek eksplozji bomb, spłonął doszczętnie.

Stare Miasto

Niejako punktem newralgicznym walk w samej Warszawie, wciąż jest Stare Miasto.

Kilkakrotnie na dzień żołnierze AK odparali z brawurą ataki niemieckie. Główne uderzenie w dniu wczorajszym skierowali Niemcy na ul. Bonifraterską i wzdłuż ul. Bolesł. Atak odparto. Równocześnie atakowali Niemcy nasze placówki na rogu ul. Bielańskiej i Długiej oraz szkołę obok budynku przy ul. Nalewki 4. Ataki odparto ze stratami dla nieprzyjaciela.

Ostrzelanie Śródmieścia

Śródmieście nie było wprawdzie terenem walk, ale niemieckie „Stukasy” zrzucały nań kilkanaście bomb, a granatniki ostrzelały rejon ulicy Górskiego.

W południowej części śródmieścia, opanowanej jeszcze przez Niemców, w rejonie placu Zbawiciela oraz ulic Litewskiej i Belwederskiej zaobserwowano pożary

Walki na Czerniakowie

Na Czerniakowie oddziały nasze wzmocnione formacjami przybyłymi z prowincji, doprowadziły do opanowania dolnej i górnej części tej dzielnicy. Niemcy utrzymują w swych rękach stację pomp, koszarę szwoleżerów i DAK-u. Natarcia niemieckie na Sadybę zostały odparte.

Na froncie wschodnim Bitwa o Warszawę rozpoczęta

Na froncie północnym woj-
ska sowieckie kontynuują silną
ofensywę w Estonii, gdzie do-
tarły na 3 km od Dorpatu. Na
Łotwie odparto ciężkie ataki
niemieckie.

Na froncie między Bugiem a
Narwią dalsze postępy sowiec-
kie, zajmując 27 miejscowości,

m. in. stację kol. Śniadowo.
Niemcy donoszą o zaciętych
walkach w lesistym terenie i po
wstrzymaniu nieprzyjaciela.

Na pn. zach. od Warszawy
mówią doniesienia rosyjskie o
odparciu nowych b. silnych u-
derzeń niemieckiej piechoty i
czołgów w rejonie Pragi, nie-

mieckie — o rozbiciu przez dy-
wizję SS. w zaciętych walkach
licznych ataków bolszewickich.
Do Warszawy dochodzi dziś bez
przerwy ogłoszone walki czołgów
na przedpolach Pragi, co świadczy
o tym, że decydująca bitwa
o Warszawę została rozpoczęta.

Sytuacja wojskowa na Zachodzie

Niemcy złamali w Paryżu za-
wieszenie broni zawarte z fran-
cuską armią krajową i w nie-
których częściach miasta walki
zostały wznowione. Większa
część stolicy znajduje się jed-
nak w rękach Francuzów.

We Francji północnej wielki
plan sojuszników, zmierzający
do zlikwidowania resztek jed-
nostek dywizji niemieckich, znaj-
dujących się jeszcze w rejonie
dolinej Sekwany, jest bliski rea-
lizacji. Sprzymierzeni dotarli
już do ujścia Sekwany.

Ruchy wojsk amerykańskich

w kierunku na granicę niemiec-
ką wzdłuż szosy z Troyes do
Nancy oraz postępy na półn-
wchód od Paryża, są otoczone
tajemnicą. Na pd.-wschód od
Paryża zdobyto miasto Montar-
gis.

Ostatnio zdobytymi miastami
na południu Francji są Bordeaux
i Lyon. Wojska sprzymierzone
dotarły do granicy szwajcar-
skiej w pobliżu jeziora Gene-
wskiego, w odległości 100 km na
północ od Genewy.

Jak doniesiono dziś w połud-
nie, zdobyto także Cannes.

Niemiecki komentator woj-
skowy Max Krill powiedział
wczoraj wieczór, że powzięto
środki skoncentrowania niem.
armii zachodniej na możliwie
najkrótszej linii oporu, przyle-
gającej bezpośrednio do granicy
Niemiec.

65 generałów stracili Niemcy od czerwca b. r.

Jak oblicza radio londyńskie,
Niemcy stracili od czerwca b. r.

Z Rady Jedności Narodowej

Rada Jedności Narodowej od-
była dwudniowe obrady 23-go i
24-go sierpnia. W obradach
brali udział członkowie Krajo-
wej Rady Ministrów oraz Ko-
mendant Okręgowy A. K. na
miasto Warszawę. Rada zapo-
znała się dokładnie z sytuacją
polityczną Polski tak w zakre-
sie polityki zagranicznej, jak i
spraw wewnętrznych. Komen-
dant Warszawskiego Okręgu
AK przedstawił militarne po-
łożenie obecnych działań, stwier-
dzając, że znajdujemy się w po-
łożeniu zupełnie pomyślnym.

Następnie zapoznano się z pro-
jektami dwóch rozporządzeń
Krajowej Rady Ministrów. Jed-
no dotyczy wyborów do kole-
gialnych organów samorządu
terytorialnego oraz wyborów
sołtysów i podsołtysów, drugie
zaś tymczasowej ordynacji wy-
borczej do rad gromadzkich,
gminnych i powiatowych. W dy-
skusji zgłoszono szereg popraw-
ek. Projekty te po ostatecz-
nym zredagowaniu i zatwierdze-
niu przez Krajową Radę Mini-
strów ogłoszone zostaną w
Dzienniku Ustaw.

65 generałów, w tym: w pn.
Francji 8 zabitych i 7 wziętych
do niewoli, w pd. Francji 3
wziętych do niewoli, na froncie
wschodnim 10 zabitych i 27
wziętych do niewoli. Nadto 6
generałów poniosło śmierć wsku-
tek rozmaitych przypadków, 3
zaś powieszono za zdradę Hit-
lera.

Kozakiewicz Lucjan z żoną Martą
poszukiwany jest przez Zbyszkę. Wia-
domość do mieszkania Ludwika.

„Partyzanci strzelają jak diabli” List niemieckiego żołnierza

WARSZAWA, 25.8 (PAT) —
Jedną z placówek wojskowych
znalazła wczoraj na ulicy torbę
porzuconą przez Niemców z po-
czątką polową. W torbie znajdo-
wał się plik listów, których nig-
dy nie otrzymają rodziny Kur-
tów, Heinzów i Hermanów.
Przytaczamy wyjątki jednego z
nich (autorem jest strzelec Kurt
Hasse z Sigmaringen):

„Warszawa 3.8.44. — Moi Dro-
dzy! Przeżywałem tu w Warszawie szal-
one dni. Zostaliśmy wysłani celem
zduśnięcia polskiego powstania. Przez
całą noc strzelaliśmy na ulicach. Prze-
bijaliśmy się przez dwa dni na Dwo-
rzec pod osłoną samolotów, czołgów

i artylerii. Głowa pękała od huku. Pa-
li się kilkadziesiąt domów. Partyzanci też
strzelają jak diabli. Mój przyjaciel
Willy już jest załatwany. Otrzymał-
my rozkaz przetrzaszania i plądrowania
domów. Znaleźliśmy ładne rzeczy.
Mamy wszystkiego dosyć. Przynaj-
mniej możemy się dowoli najeść i na-
pić. Mam pełne kieszenie słodczy-
wódek i papierosów. Ale chciałbym,
żeby się ta wojna przedko skończyła.
To wszystko nie ma sensu”.

List ciekawy, nacechowany
rozbrajającą szczerością i będą-
cy jeszcze jednym z dowodów,
jakie rozkazy wydało niemieckie
dowództwo dla oddziałów wal-
czących w Warszawie.

Z życia Warszawy

Dzięki dużemu zrozumieniu spraw
kultury przez żołnierzy AK udało
się zabezpieczyć największą prywatną
bibliotekę w Warszawie, obejmującą
około 30 tysięcy tomów, głównie z
dziedziny polonistyki. Dom, w którym
znajdował się księgozbiór, leży na li-
nii frontu. Książki przetransportowa-
no w bezpieczne miejsce.

Punkty sanitarne dla ludności cy-
wilnej w śródmieściu znajdują się:
Złota 27 i 62, Poradnia dla dzieci —
Pańska 53, poradnia dentystyczna —
Świętokrzyska 23, szpitala zakaźne —
Sienna 81 i Złota. Z aptek czynne są w śró-
dmieściu: przy Złotej 2 apteki Nr. 31
i 44, oraz przy Chmielnej 58.

Podczas zdobywania PAST-y przy-
uż. Plusia ofiarne pomagali mieszkań-
cy sąsiednich domów. Straż przeciw-
pożarowa była w ostrym pogotowiu.
Akcja ta wykazała przykładowe współ-

działanie ludności cywilnej z wysił-
kami wojskowymi.

Okręgowa Delegatura Rządu wzy-
wa drużyny pracy i ludność cywilną,
aby przy budowie barykad i innych
obiektów wojennych nie niszczyć rze-
czy cennych: sprzętu biurowego, ma-
szyn do pisania, obrazów itp. Wypad-
ki takie zdarzały się niestety dotych-
czas bardzo często, np. na jedną z ba-
rykad rzucono w zapale budowy 40
maszyn do pisania, na inną kilka
wartościowych obrazów.

W rejonie Delegatury Południe dzia-
ła 41 punktów dożywiania pogorzel-
ców i ewakuowanych. 18 z tych
punktów prowadzi RGO, żywiąc 4000
osób cywilnych. Ogółem w rejonie
Delegatury korzysta z pomocy apro-
wizacyjnej około 10.000 ludzi. Nieza-
leżnie od tego setki osób prywatnych
dożywiają dotkniętych wojną z włas-
nej inicjatywy i własnych zasobów.

W śródmieściu kilku mistrzów
szewskich prowadzi bezpłatną napra-
wę obuwia dla żołnierzy frontowych.
W dzielnicy południowej utworzono
z inicjatywy prywatnej pralnię dla
żołnierzy AK.

W jednym z kin śródmieścia od-
było się zebranie pogorzalców. M.
in. przemawiał na nim przedstawiciel
Delegatury Rejonowej, zapewniając,
że władze robią wszystko, aby w dal-
szym ciągu przyjąć im z pomocą, oraz
żeby choć częściowo wyrównać straty,
doznane wskutek działań wojen-
nych i barbarzyństw niemieckich.

Onegdaj odbył się na Powiślu apel
poległych. Odczytano nazwiska po-
ległych w walce o Wolność w ciągu
minionych trzech tygodni, poczem
wspólnie odmówiono za nich modli-
wy.

Przegląd prasy

POLSKA DOBRA WOLA

Przypominamy sobie wszyscy
czym był Majdanek: symbolem
polskiego męczeństwa i równo-
cześnie symbolem hitlerowskie-
go zwyrodnienia. Z chwilą wkro-
czenia na te tereny wojsk so-
wieckich powołana została mie-
szana komisja dla ustalenia
mordów niemieckich w Majdan-
ku.

„Działalność szumnej komisji sko-
ńczyła się — pisze organ Str. Narodo-
wego „Walka” (Nr. 12) — z tej pro-
stej przyczyny że Majdanek stał się
znowu potrzebny. Naturalnie — zno-
wu dla Polaków. Dokładniej — dla
żołnierzy i oficerów polskiej Armii
Krajowej. W dn. 19 b. m. przebywało
w katowni Majdanka 2.700 żołnierzy
i dowódców A. K., m. in. sztab 9-ej
dywizji piechoty A. K. z gen. Halką
na czele.

Czyż jest bardziej jaskrawy przy-
kład tragizmu polskiego żołnierza,
który własną krwią i ofiarą własnego
życia walczył o uwolnienie Lubel-
szczyzny od niemieckiego okupanta,
walczył by skończyć raz na zawsze z
upiornymi koszmarami Majdanków i
Oświęcimów, a dziś przez „sprzymie-
rzenie” do tego samego Majdanka
jest zamykany?”

Orientacja rosyjska wprowa-
dziła do gry czynnik zbrojnej
protekcji rosyjskiej, ujawniają-
cy się już niejednokrotnie w
rozbrajaniu naszej Armii Kra-
jowej i aresztowaniu legalnych
przedstawicieli władz Państwa
Polskiego. Centralny organ PPS
„Robotnik” (Nr. 31) docenia
ten problem, ale jeśli chodzi o
jego stronę wewnętrzną uważa,
że niewielką ma on wagę w ży-
ciu Polski, gdyż zasięg faktycz-
ny wpływów orientacji rosyj-
skiej (Komitet Wyzwolenia Na-
rodowego) jest minimalny. Po-
wagę sytuacji stwarza nato-
miast strona zewnętrzna, gdyż
za Komitetem stoi Rosja Sowie-
cka. Jest on jej narzędziem, po-
wołanym w celu wygodnego dla
Rosji „urządzenia” Polski.

„Zdecydowana postawa społeczeń-
stwa polskiego — pisze „Robotnik” —
skupionego przy swoim legalnym rzą-
dzie będzie wystarczającą zaporą. Zia-
mac ją można byłoby tylko jawnym
terrorem, systematycznym gwałtem
wobec zorganizowanych sił Państwa
Polskiego. Na to ani komitet lubelski
nie ma sił własnych, ani też jego pro-
tektorzy na taką drogę pójść nie mo-
gą”.

Państwo Polskie, zamknięte
na przestrzeni kilkuset kilometrów
kwadratowych już pra-
cuje na wyrast, przygotowując
formy życia zbiorowego dla ju-
trzejszej wielkiej Polski, sięga-
jącej do Odry i Bałtyku. Na
formę i warunki pracy państwo-
wej zwraca uwagę „Kurier Sto-
lecki” (Nr. 15), pisząc:

„Jeszcze nigdy w takich warunkach
nie urzędowano, nie wydawano dekre-
tów, nie uchwalano projektów ordy-
nacji wyborczej. Gdy Rada Jedności
Narodowej radzi nad organizacją władz
samorządu za oknami huczą jak grom
wyrzwały dział „Tygrysów”. Ma-
szyna drukarska tłoczy Dziennik Ustw
przy akompaniamencie bomb lotni-
czych”.

Wczorajszy „Dzień Warsza-
wy” (Nr. 1030, wydanie Połud-
nie) przypomina, że w dn. 23.8
194 upłynęło 5 lat od chwili za-
warcia paktu Ribbentrop —
Molotow, który stanowił o
czwartym rozbiórce Rzeczypos-
politej. Dziennik przypomina
wszystkie akty polskiej dobrej
woli, przypomina jednak rów-
nież fakt ostatni, bolesny — o-
sądzania na Majdanku działa-
czy niepodległościowych, wal-
czących z Niemcami.

„A wszystko to się dzieje wówczas
— pisze — gdy Rząd nasz posuwa swą
dobrą wolę tak daleko, że jak donosi
Reuter prem. Mikołajczyk zamierza
wysłać do Moskwy memorandum, wy-
rażające gotowość rekonstrukcji ga-
binetu na zasadach najszerszej koali-
cji. W obliczu tego nowego aktu do-
brej woli, wyrażonego przez Polskę,
trzeba sobie powiedzieć zdecydowa-
nie i twardo, że gdy dobra wola Ro-
sji będzie nadal płynęła z ducha umo-
wy Ribbentrop — Molotow, to ze
współżycia polsko-rosyjskiego nigdy
nie znikną barykady, których przebieg
niepodobna.

Genia i Hanka Machnowskie ze
Świętojańskiej proszone są o wia-
domość na Chmielną 20—34.

Nowicy i André z Chłodnej pro-
szeni są o wiadomość na Chmielną
20—34.

Dnia 19 b. m. zginęli śmiercią żołnierską

ś. t. p.

TADEUSZ SEMADENI

Wiceprokurator Sądu Apelacyjnego w Warszawie, Współpracownik De-
legatury Rządu na Kraj, oraz syn jego

A L I K

16-o letni harcerz

Cześć ich pamięci!

Delegat na Kraj
Wicepremier Rządu Rzplitej
Departament Sprawiedliwości
Departament Likwidacji

* *

ś. p. Semadeni został delegowany
przed wojną do Ministerstwa Spra-
wiedliwości, gdzie dzięki wybitnym
zdolnościom, obszernej wiedzy praw-

niczej i niezwyklej pracowitości po-
łożył duże zasługi. Nieomal nazajutrz
po zajęciu przez Niemców Warsza-
wy rzucił się w wir prac konspiracyj-
nych i wytrwale pracował kolejno w
wojsku, w Departamencie Likwidacji
Skutków wojny, a w końcu w Depar-
tamencie Sprawiedliwości. Z chwilą
wybuchu działań wojennych w War-
szawie, jako oficer rezerwy, otrzymu-
je przydział do prokuratury woj-
skowej.

Uczucia, ożywiające działalność Se-
madeni, były natchnieniem całej
Jego rodziny. Syn Alik, szesnastolet-
ni harcerz, już nazajutrz po wybuchu
walk wstąpił do oddziału A. K., bro-
niącego Politechniki.

Nadeszła noc z 18 na 19-go, noc
grozy. O godzinie 4-ej rano wróg z
trzech stron przypuścił atak na Po-
litechnikę. Walka toczyła się przed
domem, w którym mieszkał ś. p. Se-
madeni. Z niepokojem ojciec przyglą-
dał się awloc prowadzonej przez na-
szych żołnierzy, w których gronie
znajdował się również Alik. Wresz-
cie nie wytrzymał i sam poszedł do
boju. Widziano go, jak z butelką ben-
zyny rzucił się na czołg, który skie-
rował na niego swe śmiertelne po-
ciski.

A w tym samym czasie Alik wal-
czył z wrogiem, nie wiedząc, że tuż
obok ojciec jego już poległ. Bezwied-
nie mścił śmierć ojca, siejąc śmierć
w szeregach wroga. Śmierć żołnier-
ska nie ominęła i Alika. Oddał mło-
de życie za Ojczyznę.

Cześć pamięci T. Semadeniego!
Cześć pamięci Alika!

* *

Śmierć zbiera obfite żniwo. W dniu
wczorajszym, śpiesząc do pracy, został
zabity wybuchem granatu nasz współ-
pracownik techniczny Zygmunt Ry-
barczyk, lat 30, drukarz. Zgon ś. p.
Rybarczyka, zasłużonego współpra-
cownika W. Z. W. od samych począt-
ków pracy konspiracyjnej, pozostawił
po sobie głęboki żal wszystkich, któ-
rzy go bliżej znali. Cześć Jego pa-
męci!